Rok XIVty. Nr. 52.

Szkółka  niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela po Bożém Narodzeniu, dnia 29. Grudnia 1850.

Religia.

Obrzędy kościelne.

Święty Jan.

Dawniéj święcono w Boże Narodzenie cztery dni, teraz zaś przestano na dwóch. W trzecie święto (kto chce to święci), jest pamiątka S. Jana Ewangelisty. Ten był najmilszym uczniem Chrystusa Pana, ten też był, który się położył przy Ostatniéj wieczerzy na piersiach jego. — Wszyscy Apostołowie pomarli śmiercią męczeńską, on jedyny dożył późnéj starości, bo doczekał się blisko stu lat i umarł śmiercią zwyczajną. Gdy już nauczać, ani wiele mówić z starości nie mógł, kazał się nieść do kościoła i tam powtarzał: Synaczkowie! miłujcie się; — bo w tém jedném słowie wszystko się mieści.

Jest podanie, że w Rzymie skazano go na śmierć za wiarę w Chrystusa, i wrzucono go w oléj wrzący, lecz on z niego cudownie cały wyszedł. Podano mu potém kielich wina z trucizną, a on wino przeżegnał, wypił, a trucizna mu nic nie szkodziła. Na pamiątkę więc tego wina z trucizną, podaje Kościół w ten dzień wino wiernym Chrystusowym. Przystępujcie więc w ten dzień w kościele do kielicha; pijcie, ale nie z łakomstwa, lecz skromnie, z nabożeństwem, wzbudzając w sobie miłość ku Bogu, jaką pałał Jan ś. Apostół i Ewangelista. Bo któż jest większym piastunem miłości z ludzi, jak Jan ś.? Oto słowa, których przy podawaniu wina używa Kapłan. Przy tém wspominajcie sobie owe sławne słowa Janowe: „Kto miłuje brata swego, w światłości mieszka, a zgorszenia w nim nie masz. Kto zachowuje słowo Chrystusa, prawdziwie miłość Boża w nim się wykonała. Miłujmy się zobopólnie, bo miłość jest z Boga. Kto nie miłuje, nie zna Boga. Albowiem Bóg jest miłością. W tém się okazała miłość Boża w nas, iż Syna swego jednorodzonego posłał Bóg na świat, abyśmy przezeń żyli. Jeźli Bóg nas tak umiłował, i myśmy powinni jeden drugiego miłować. Nie miłujmy słowem, ani językiem, ale uczynkiem i prawdą."

Młodzianki.

W czwarte święto kościelne Bożego Narodzenia, obchodzimy pamiątkę Młodzianków. Sąto dzieci, które z ręki Heroda poginęły dla Chrystusa, gdyż Heród, jak wiecie, chciał przez to Chrystusa zabić. I te również dały świadectwo Chrystusowi, lubo bez wiedzy o tém, nie słowami, ale śmiercią swą męczeńską dla Chrystusa. Wielki płacz, smutek i narzekanie stało się wtenczas w Żydowskiéj ziemi, gdy Heród bez litości kazał dzieci z rąk matek wyrywać i okrutnie pozabijać. I dla tego smutku matek Kościół przybiera szaty popielate. Tylko gdy ta pamiątka w niedzielę przypadnie, to natenczas szaty białe się używają.

Prześliczne są słowa początkowe Mszy ś.: „Z ust niemowlątek i ssących uczyniłeś chwałę z przyczyny nieprzyjaciół twoich.“ — A cokolwiek daléj stósownie o wybawieniu Chrystusa z rąk Heroda mówi Kościół: „Dusza nasza jako wróbel wyrwana jest z sideł łowiących; sidło się potargało, a myśmy wybawieni. Wspomożenie nasze w Imieniu Pańskiém, który stworzył niebo i ziemię. Chwalcie dzieci Pana, chwalcie Imie Pańskie! Pomścij się Panie krwi Świętych, która jest wylana na ziemię.“



Gospodarstwo rólne.

Jak zapobiedz kładzeniu się pszenicy.

Przyczyna kładzenia się pszenicy leży nie tak w konstytucyi i gatunku gruntu, jak raczéj w uprawie roli. Uczeni i doświadczeni gospodarze starali się o tém przekonać. Jeden z takich próbował wszelkich środków, lecz wszystkie pokazały się bezskuteczne; dopiero kiedy uprawił rolę podług swego zdania, jak wam zaraz niżéj powiem, u wszystkich sąsiadów i prawie w całéj okolicy pszenica się pokładła, a jego jędrnie się utrzymała. Chcąc przekonać swoich sąsiadów, zawołał kilku do siebie, poszedł na pole z nimi i wyrwał kilka kłosów pszenicy z przyległéj zaraz płusy sąsiada i ze swojéj. Kłosy z sąsiedzkiéj roli wyciągnięte miały korzenie cienkie i prawie wszystkie szeroko na poziom rozłożone, a nie głęboko zapuszczone; kłosy zaś z jego roli szły prawie wszystkie prostopadle i głęboko w ziemię i tworzyły jakby kiść, albo podłużny wiechetek. — Otóż każdy pojmie, że tu nie grunt sam i nie pszenica, ale uprawa była przyczyną, iż pszenica głęboko i kiściowato korzenie zapuściła, i że to właśnie uchroniło ją od pokładania się. Zazwyczaj bowiem trzy razy się orze na pszenicę przy gospodarstwie ugorowém. Ale że pierwsza órka jest najcięższa, więc aby sobie ulżyć, orzą pierwszy raz tak miałko, jak drugi i trzeci; a to właśnie nie dobrze. Bo ponieważ spodnia warstwa roli tak jest pulchna jak i wierzchnia, więc kiedy przyjdą mocne deszcze czerwcowe i wiatry, woda tak daleko wsiąka, jak pług dosięgnął, i pszenica już obciążona długiemi liśćmi i młodym kłosem, wiatrem tłuczona, obruchuje się w ziemi miękkiéj aż do samego korzenia, nachyla się i kładzie. Wcale inaczéj rzecz się ma, kiedy pierwsza órka jest głębsza, niż dwie następne: bo wtenczas korzenie, doszedłszy do spo-

dniéj warstwy, łatwo w nią wnijdą, że już jest pługiem poruszona, i mocno tkwią, że nie jest tak pulchna, jak warstwa wierzchnia, a nim deszcze i słoty przyjdą, to się tymczasem ta spodnia warstwa ulegnie i wzmocni. Chociaż więc wierzchnia warstwa roli jest pulchna i zmiękczona, to się jednakże pszenica prosto i mocno trzyma, bo zapuściła korzenie w ziemię mocną.

Gospodarstwo domowe.

(Z Gońca polskiego.)

Dla wiadomości gospodyń podajemy nowy środek robienia masła, który w tych czasach sprowadzony został z Ameryki do Francyi. Należy wziąć zsiadłą śmietanę i włożyć ją w worek płócienny, nie bardzo cienki i nie zanadto gruby; potém zawiązać ten worek, włożyć w ziemię i zasypać. Po upłynieniu 25ciu godzin wydobywa się śmietana, która już jest bardzo zsiadłą, ubija się tłuczkiem, dla wydobycia z niéj masła, i wlewa się pół szklanki wody; a wtedy masło odłączy się od serwatki w przeciągu kilku minut. — Jeżeli zaś jest wielka ilość śmietany, naówczas worek ten pozostawia się w ziemi dłużéj nad 25 godzin. Jeżeli zaś podczas zimy ziemia zanadto jest zmarznięta, wtedy to samo można zrobić w piwnicy z piaskiem, lub w zamkniętym dole, gdzie ziemniaki i warzywo przechowujecie.

Jestto wynalazek bardzo pożyteczny, bo się oszczędzi czasu w gospodarstwie. Doświadczajcie tego sposobu, kto ma więcéj nabiału; a jeszcze lepiéj, pytajcie się: czy we dworze lub u księdza robić to będą, abyście przez nieumiejętność nie ponieśli straty. Bo próba przy wszystkich nowych wynalazkach jest niepewna, i można dobrze zapłacić wkupne.

Słonecznik.

Z ziarn słonecznika robić można chleb i pokarm bardzo posilny, osobliwie dla dzieci. Wierzchołki młodych słoneczników smaczne są upieczone i przyprawione z oliwą. Liście dają dobry pokarm dla bydła, szczególnie krowy po nim więcéj i lepsze mleko dają.

Dlatego też i słoneczniki gospodarz dobry hodować powinien, bo wiele przynoszą korzyści, a mało wymagają pracy i nakładu.

Lecz nie radzę dawać słonecznika liści krowom cielnym, bo doświadczenie nauczyło, że po tym pokarmie porzucają.



Rozmaitości.

Zdanie Franklina.

Zaprzeczyć nie można, że podatki są nader uciążliwe. Gdybyśmy jednak płacili tylko zwyczajne, nieczulibyśmy tego ciężaru. Lecz my opłacamy inne stokroć uciążliwsze. Płacimy dwa razy więcéj lenistwu, trzy razy więcéj próżności, a cztery razy więcéj naszemu głupstwu.

Kraj szczęśliwy.

Powiedział jeden, że najszczęśliwszy jest ten kraj, w którym nikt nie ma nadto, a wszyscy mają cokolwiek.

Lecz naszém zdaniem najszczęśliwszy jest kraj ten, gdzie się każdy stara

o uczciwy sposób do życia. Gdyż to nie tylko że nic nie szkodzi, że mamy bardzo bogatych ludzi, ale to pomaga dla dobra ogółu; bo w czasie potrzeby mogą bogaci być bardzo pożytecznymi. Ale to szkodzi krajowi i jego mieszkańcom, gdy wielu jest takich darmożerów, brukotłuków, włóczykątów, co nic nie robią, Panu czas kradną, przez to do żebranego chleba przychodzą, i stają się ciężarem sobie i bliźnim. Dopiero więc wtedy, kiedy każdy pracować będzie na swe wyżywienie, nie będzie tyle nędzy i ubóstwa, i taki kraj będzie szczęśliwym.

Kaszubskie odpowiedzi.

Pytanie: Kto ukrzyżował Chrystusa?

Kaszub: Zedze, a po Zedach cesle. Ale Zedze krzizowale celestneho, a cesle le drzewianeho.

Pytanie: Czy wszyscy Kaszubi są poczciwi?

Kaszub: Nje kozdi Kaszeba je podcewi. To je wosoblewszi dor wod Pana Boga. Bo jedni Kaszebji są podcewi z przerodzenio, a ti są s pokolenjo Jaffeta; jinni wuczą sę bec podcewemji, a ti są s pokolenjo Sema; a jesz jinszi, prowdę weznać muszę, choć z bolescą serca, są szelmamji z notere, a ti są s pokolenjo Chama. E ti to włosnje są, wo chterech Kristus rzek: „Njech rosłą jasz do zniwa, a potemu ich spolę.“ O gdebe won ich ju dzis spoleł, bo nąm dobrim Kaszebąm le wstid e sromotę robją.

Pytanie: Czy wszyscy Kaszubi są wiernymi?

Kaszub: Njech czort spoli; ti, co wod Chama pochodzą, zniwją, dze njesele; bierzą, dze njick niepołozele.

UWAGA. Kaszubi mieszkają za Gdańskiem nad morzem Baltyckiém.

Przysłowie kaszubskie.

Dobri zort
Tynfa wort.

Zdania mądre.

Milczenie.

Zaiste miłe Bogu jest Aniołów pienie,
Ale daleko milsze człowieka milczenie.

Powiastka
(z Jachowicza).

Witoldek i Ptaszki.

Mama zawsze mi mówiła:
Że litość jest sercu miła,
Że się trzeba użalić i nad zwierzętami.
Patrz, wróbelki pod oknami.
Biedne ptaszyny,
Nigdzie znaleźć nie mogą ani odrobiny.
Co gdzie jeszcze ziarnek miały,
To im śniegi zasypały;
I już z głodu giną prawie.
Ja im więc balik wyprawię.
Mam w woreczku mym trzy grosze,
O drugie Taty poproszę,
Kupię ziarna kubek cały.
O będą też używały!
Uśmiéchnęła się Matka, był to uśmiech luby;
Ileż ten czyn Witoldzia rokował jéj chluby!
O dziecię ukochane! rzekła rozrzewniona,
To co ja rozpoczęłam, twe serce dokona.
Tak, prawda, jam mówiła: kochaj i zwierzęta.
Niechaj i o robaczku Witoldzio pamięta.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *J. Kotecki* w Kościanie.)

